Środa **Nr. 61** 7. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półroczeie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 centów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

W ubiegłym miesiącu t. j. w maju dano ogółem 11 polskich przedstawień. Przedstawiono 1 tragedyę (Hamleta), 3 dramata (Adryannę Lecouvreur, Fru-Fru po dwakroć i Pannę de Belle Isle. wszystkie z francuzkiego), komedyi 2, jedną trzyaktową (Radcy pani Radcy) i jedną 5 aktową (Nowe godło, z francuzkiego) operę jedną (Halkę), operetek narodowych 2 (Krakowiacy i Górale i Skalmierzanki) i w końcu jeden czarodziejski melodramat (Trójka hultajska).

W dzień 3. maja jako w rocznicę konstytucyi, było galowe przedstawienie, obok 1go aktu Krakowiaków i Górali orkiestra teatralna wykonała dwie uwertury na temat narodowy. Przedstawienie zakończyły obrazy: Kościuszko pod Racławicami i Apoteoza 3. maja, zamiast zakazanego przez policyę obrazu: ›Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim‹.

W połowie maja przybyła do Lwowa pni Modrzejewska celem ukazania się naszej publiczności w rolach gościnnych. Po raz pierwszy miała wystąpić d. 17 maja w „Adryannie Lecouvreur.“ W ostatniej atoli chwili odwołano przedstawienie a to z powodu nagłej słabości tej artystki. Stało to się tak niespodzianie, iż tego wieczora nie można było złożyć widowiska.

Pni Modrzejewska wystąpiła dopiero 24. maja w Adryannie Lecouvreur, Drugi występ miał miejsce 26. maja we Fru-Fru; trzeci 28. maja w Hamlecie (w roli Ofelii); czwarty 29. maja we Fru-Fru; piąty 31. maja w Pannie de Belle-Isle (w roli Gabryeli). Ta ostatnia sztuka była daną na benefis znakomitej artystki.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Ze Lwowa. Zapowiedziany Koncert na dochód Towarzystwa Opieki narodowej odbędzie się dopiero w sobotę, z przyczyny, że sala ratuszowa we wtorek zajętą była przez Zgromadzenie Rady miejskiej.

— Z Krakowa. P. Rapacki zakończył już gościnne występy ›Slubami panieńskiemi‹. Na tem przedstawieniu grono przyjaciół wręczyło p. Rapackiemu pierścień pamiątkowy z napisem: ›Wincentemu Rapackiemu artyście dramatycznemu wielbiciele z Krakowa r. 1871‹. (P. R. wyjeżdża do Karlsbadu dla poratowania zdrowia.

— Ze Zbaraża. W Zbarażu odbył się 28 maja koncert amatorski na korzyść wdów i sierot po poległych polakach we Francyi. Zebrano na ten cel szlachetny przeszło 160 złr. czystego dochodu.

Z życia bogów i bogiń scenicznych.

IV.

Miłość śpiewaczki.

(Dokończenie).

Olympia, jakby przykuta niewidomą siłą, stała na środku salonu.

I jeszcze raz o jej uszy odbiły się tony smętnej piosnki, po raz ostatni — bo niedługo brakło śpiewaka.

Laura bezsenne trawiła noce, czekając rychło rozpieści ją głos tajemniczego młodziana.

Dnie upływały, nocy upływały a śpiewaka jak niebyło, tak niebyło.

I przeszły miesiące; z horyzontu warszawskiego znikła piękna włoszka, aby w towarzystwie polskiego magnata udać się na Ukrainę i tutaj zagrzebać się w ponurym zamku, który olbrzymią masą wynurzał się z szerokich stepów.

Uczyniła to dla rozmoitosci, lecz ni step ją nierozweselił, ni bogaty magnat zdołał spędzić z jej czoła owej chmury, co tak zawzięcie rozsiadła się na jej czole.

I było jej smutno, głucho w tęsknej Ukrainie!

Razu pewnego, gdy zatopiona w marzeniach stała, oparta o krawędź okna, posłyszała nagle szelest liści, a wkrótce znaną nutę „O gwiazdeczko coś błyszczała“.

Zdawało się jej z początku iż marzy. Przetarła oczy i poznała że to rzeczywistość.

Za chwilę młodzian leżał u jej nóg.

„Jam gonił za tobą“, zawołał — „przez lasy i stepy goniłem aby umrzeć u twoich stóp„.

„O nie mów w tej chwili o śmierci“ — wyszeptała spiewaczka.

„Pragnę śmierci, aby cię przekonać o mej miłości.“

„Każesz mi wierzyć w miłość“ — odezwała się z demonicznym uśmiechem. O gdybym mogła w nią wierzyć doznałabym szczęścia, jakiego nigdy jeszcze niezakosztowałam w całem mem zyciu, lecz w jakiż sposób chcesz wzbudzić we mnie tę wiarę? Tak — wiem już — gdyby tylko ty — — “

Oko jej błysnęło silniej, błysnęło ogniem złowrogim „Chętnie nazwę się twoją na wieki“ — odezwała się — „jeśli dotrzymasz słowa i dasz m i swe życie w ofierze“

„Zgoda Lauro!

Włoszka z niedowierzaniem spojrzała na niego i ski. nęła aby udał się za nią. — Zdążyli do sypialni. Tutaj napełniła Laura puhar złoty brunatnym nektarem, a podając takowy młodemu zapaleńcowi odezwala się:

„Oto trucizna, jeśli ją wychylisz umrzesz za kilka chwil“.

„Podaj mi“ była odpowiedź.

„Niech się więc stanie“ — zawołała spiewaczka i podała mu puhar z zabójczym płynem; puhar ten poniósł kochanek z zapałem do swych ust spieczonych wyda jąc okrzyk: „Za twoje zdrowie!“

„I za twoje“ — zawołała włoszka wydzierając mu puhar.

„Co czynisz?“

„Umieram z tobą“ odezwała się. I bez wahania spełniła śmiertelne zdrowie i zawisłszy na piersi kochanka zawołała z łkaniem: „Kocham cię, i jestem szczęśliwą po raz pierwszy i ostatni w mem życiu....

I było cicho, spokojnie w ponurym gmachu.

Nazajutrz, gdy pierwsze promienie wiosennego słońca wcisnęły się przez okna gotyckie obszernej komnaty, oświeciły tylko śmiertelne oblicza naszej pary, która w miłośnych splotach pożegnała tę też dolinę.

Drobnostki.

— *Wystawa dzieł sztuki* urządzona w Narodnym Domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych przedłużoną została z powodu nadejścia obrazu Jana Matejki „Grupa dzieci“, do 20. czerwca b. r.

— *P. Antoni Wrany*. Według *Gazety Nar.* p. Antoni Wrany którego ów dziennik nazywa „znakomitym, słynnym kompozytorem“ wybiera się obecnie w podróż artystyczną ze znanym cytrzystą p. Halirzem, który także jest „słynnym“ i winien być policzon między „pierwszorzędnych naszych mistrzów.“

(*Mn*) — *Popisy tutejszej szkoły dramatycznej* miały się odbyć, jak fama niesie, w dniach pierwszych czerwca. Zdaniem naszem, najwymowniejszym argumentem na wszelkie zarzuty jakie czynią tej szkole „nieprzychylne jej osobistości“ byłoby zarządzić publiczne egzamina. Tym sposobem publiczność mogłaby się była przekonać, o ile uzasadnionemi są pewne zarzuty czynione tej, błogosławione owoce dla kraju niosącej instytucyi i o ile prawdą jest, co szepczą sobie na ucho o kwalifikacyach niektórych z panów „nauczycieli“ i co też młodzież płci obojga skorzystała po dwuletnim niemal tutaj pobycie. Co się nas tyczy wierzymy, że instytucya ta jest wzorowo kierowaną, że kształcąca się tu młodzież opuszcza zakład z tem wewnętrznem przekonaniem, iż nie marnowała czasu bezużytecznie, ale czyniła zasiewy, które w przyszłości bogaty mogą wydać jej plon; my w to wszystko wierzymy, ale należałoby przekonać i tych, co to ani daj Boże uwierzyć, iż szkoła dramatyczna tyloma ukrytemi cieszy się własnościami. Zamiast tego wszystkiego egzamina odbyły się cichaczem „w swoim kółku“,... Dla czegoż tak się stało? dalibóg nie możemy odgadnąć, a szkoda zaprawdę, bo według zasięgniętego przez nas języka, rezultat egzaminów był jak najpomyślniejszy. Szczególniej rubryki, w których zapisano imiona piękniejszej połowy, jaśniały samemi eminencyami. Gdzie rzucić okiem, w lewo, lub w prawo, eminencye, eminencye zacząwszy od gramatyki polskiej, a skończywszy na tańcach Jakby to niejednemu z naszych czcigodnych protektorów szkoły dramatycznej było serce rosło na widok tylu nagromadzonych emenencyi, jakżeż byłby się radował przekonywując się, że niedaremno chodził na walne posiedzenia Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, niedarmo wotował podniesieniem obu rąk, a to wśród hałaśliwych manifestacyi zgromadzonej na galeryi szkoły dramatycznej zadaniem surowego napomienia p. Miłaszewskiemu, a to zato iż będąc małej wiary nie chciał adoptować tej „w jego własnym interesie ufundowanej szkoły“ i zżymał się, gdy szło o „moralne i materyalne poparcie“ rzeczonej instytucyi....

— *P. Emil Śmietański*, zaszczytnie znany fortepjanista, grał w Wiedniu na koncercie Edwarda Pirkherta. Znakomita gra p. Śmietańskiego, znana w Krakowie z kilku jego koncertów, zyskała równe uznanie u publiczności wiedeńskiej. Franciszek Liszt, obecny na tym koncercie obsypywał koncertanta za każdorazowym wystąpieniem pochwałami; szczególnie podobało się Lisztowi wykonanie jego kompozycyi „Harmonies du Soir.“

Pan Śmietański wykonał oprócz kilku własnych utworów; dwie kompozycye słynne z szalonych trudności a mianowicie: *Tarantellę* Rubinsteina i *Tocactę* Schumana.

Tarantellę grał przed dwoma laty Rubinstein na owym słynnym pożegnalnem koncercie w Wiedniu. Kompozycyę tę uważa sam autor za jedną z najtrudniejszych, potrzeba przeto wiele pewności siebie, aby popisywać się w tem mieście, w którem tak dobrze pamiętają Rubinsteina jak i jego grę, z najtrudniejszą kompozycyą tegoż artysty. Pomimo to podobało się nadzwyczaj wykonanie *Tarantelli*; a wszystkie dziennikie wiedeńskie nie szczędzą pochwał dla młodego artysty. Publiczność wiedeńska niezbyt szczodrobliwa w oklaskach, wywoływała za każdym kawałkiem pokilkakroć artystę.

— *Wyścigi w Krakowie.* — Przy najpiękniejszéj pogodzie i wielkim udziale publiczności odbyły się wyścigi na błoniach krakowskich d. 5 bm. Do pierwszego wyścigu z nagrodą dam stanęły dwa konie: „Sygnał“ po „Cotswold of Oakleaf“ Stefana hr. Zamojskiego, i „Niczego“ po „Carolus“ Jana hr. Tarnowskiego. „Sygnał“, z początku wstrzymywany przez jeźdźca, przy trzecim zakręcie prześcignął współzawodniczkę i zwyciężył z łatwością przynajmniej na długość pięciu koni.

O nagrodę cesarską (100 dukatów) ubiegał się „Meteor“ po „The Riever“ Stefana hr. Zamojskiego i dwie klacze Jana hr. Tarnowskiego, których nazwiska nie wiemy, — zdaje się, że „Kukułka“ i „Detonomja“. „Meteor“ zwyciężył z łatwością.

Do wyścigu o nagrodę towarzystwa (300 zla.) stanęła tylko klacz Jana hr. Tarnowskiego, — jeżeli się nie mylimy, „Sylifida“. Nie było za tem walki.

Nagrodę składkową (300 zła.) wzięła znów klacz Stefana hr. Zamojskiego „Koncesja“ po „The Riever“ przeciw klaczy Jana hr. Tarnowskiego tym razem nie bez walki.

Nareszcie do biegu myśliwskiego stanęły też tylko dwa konie: „Elektra“ po „Carolus“ St. hr. Zamojskiego i drugi koń z trzech wymienionych w programie. „Elektra“ wzięła z łatwością i elegancją wszystkie przeszkody i bez walki zwyciężyła.

— *Z Wiednia.* (Panna Ziegler. Rienzi). Od tak dawna oczekiwana we wiedenskim nadwornym teatrze panna Ziegler, artystka teatru w Monachium, dotychczas nie przybyła do Wiednia i kto wie czy przybędzie i czy nie osadzi wszystkich entuzyastów na lodzie. Najbardziej z nieprzybycia panna Ziegler jest zadowoloną panna Wolter; wszelako dyrektor teatru pan Dingelstedt myśli się mścić na pannie Ziegler za niedotrzymanie kontraktu i w najgorszym razie nawet sądownie się domagać zadośćuczynienia.

W Operze udało się dyrektorowi p. Herbekowi przed zamknięciem sezonu tegorocznego wystawić operę „Rienzi“ Wagnera. Operę tę Ryszard Wagner przed 30 laty napisał, lecz dopiero w bieżącym tygodniu odegrano ją po raz pierwszy w nowej Operze. Opera „Rienzi“ jest tak słabą, że Wagner długi czas do niej się przyznawać nie chciał. Przedmiotem opery jest działanie Rienzego ostatniego trybuna ludu w Rzymie w połowie 14go wieku. Jak wiadomo z historyi — Rienzemu udało się na czas krótki zastąpić panowanie szlachty wszechwładztwem ludu, Punkt ciężkości opery leży w chórach wojowników, ludu i kapłanów, które wraz z świetną wystawą bardziej są obliczane na widzów niż na słuchaczy. Pierwsze przedstawienie „Rienzego“ smutnie się zakończyło dla śpiewaczki panny Rabatińskiej.

W chili bowiem zawolenia się Kaptolu spadła belka z dość znacznej wysokości i zraniła mocno w głowę śpiewaczkę stojącą wsród rozsypującego się w gruzy Kapitolu. Niebezpieczeństwo zagraża życiu znakomitej artystki.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Juliusz Stanko**

Z drukarni E. Winiarza.

Z uchyleniem **Abonamentu**

Nr. 125.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Ósmy gościnny występ

Heleny Modrzejewskiej

Artystki Teatrów Warszawskich

W Środę dnia 7. Czerwca 1871 r.

HALSZKA

z Ostroga

Dramat w 5 aktach, oryginalnie wierszem napisany przez J. Szujskiego.

Król Zygmunt August	P. Woleński.
Beata z Kościeleckich Ostrogska, wdowa po Ilji z Ostroga	Pni Linkowska.
Halszka, jej córka	**Helena Modrzejewska.**
Kniaź Wasyl Ostrogski, brat zmarłego Ilji	P. Linkowski.
Kniaź Dymitr Sanguszko	P. Szymański.
Marcin Zborowski, kasztelan Kaliski	P. Baranowski.
Uchański, } Senatorowie	P. Sikorski.
Zebrzydowski, } Senatorowie	P. Salamon.
Łukasz Górka	P. Mikulski.
Czarnkowski, obrońca i dworzanin księżny Beaty	P. Deryng.
Odachowski, obrońca i dworzanin kniazia Dymitra	P. Galasiewicz.
Astrolabus, astrolog na dworze księżny Beaty	P. Dębicki.
Kniaź Siemien	P. Goliński.
Kunegunda, panna dworska Halszki	Pna Rakowska.
Marszałek księżnej Beaty	P. Bąkowski.
Dworzanin	P. Zieliński.
1 } Halabardnik	P. Zakrzewski.
2 } Halabardnik	P. Goliński.

Senatorowie, dworzanie, rycerze, służba. Rzecz dzieje się 1 i 2 akcie w Ostrogu, w 3 na sądach w Knyszynie, w 4 w Nimburgu w Czechach, w 5 w Ostrogu i na zamku kniazia Sanguszki w r. 1553.

Ceny miejsc podwyższone.

Początek o godzinie w pół do 8mej